Cena pojedyńczego egzemplarza 7 groszy

WYDANIE DE

PIĄTEK 22 WRZESIEN 1933

ROK II-NR. 261

Siedem groszy

WIADOMOŚCI ZE ŚWIATA - NAJCIEKAWSZE PROCESY - SENSACYJNA POWIEŚĆ

dziennik ilustrowany dla wszystkich o wszystkiem

Proces o podpalenie Reichstagu rozpoczęty

Gmach sądu w Lipsku otoczony siecią patroli policyjnych

Lipsk, 21-go września.

Przed sądem Rzeszy w Lipsku rozpoczął się dziś proces przeciwko **rzekomym sprawcom pożaru Reichstagu, który jak wiadomo dał hasło do zupełnej likwidacji partji komunistycznej w Niemczech i dopomógł hitlerowcom w znacznym stopniu do zwycięstwa w wyborach.**

Jako oskarżeni stanęli dziś przed sądem **Holender Van der Luebbe, przywódca komunistów niemieckich Torgler, oraz trzej Bułgarzy Dimitrow, Popow i Tanew.** Van der Luebbe jest Holendrem i z zawodu murazem, Dimitrow jest publicystą, Popow studentem, a Tanem szewcem. Proces ten ze względu na swój charakter, **budzi w całym świecie duże zainteresowanie.** Wielu najwybitniejszych adwokatów z całego świata **przybyło do Lipska, aby być obecnymi na procesie.** Zagraniczne przedstawicielstwa dyplomatyczne przysłały swoich obserwatorów.

Na rozprawę wezwano 130 świadków. Akt oskarżenia obejmuje **35 tomów.**

Szczegółowa rewizja

Już na kilka dni przed procesem poczyniono w Lipsku specjalne **przygotowania. Obowiązuje najściślejsza kontrola kart wstępu. Fotografowanie zostało najsurowiej zakazane.** Gmach sądu został otoczony siecią patroli policyjnych i każdy **kto wkracza do gmachu sądu, poddawany jest rewizji w poszukiwaniu za bronią.** Przed rozpoczęciem rozprawy w otoczeeniu straży **przywieziono 5 oskarżonych.** Punkt o 9-ej wprowadzono **ich na salę rozpraw.**

Zastrzeżenia trybunału

Van der Luebbe blady, młody człowiek w ubraniu więźnia, zajmuje miejsce w **pierwszej ławie, w otoczeniu dwuch policjantów. Dalej zasiadają pozostali oskarżeni w ubraniach cywilnych.** Następnie zjawiają się obrońcy, adwokat **Torglera, dr. Sack, obrońca Leubbego, dr. Seuffert.** O 9,15 wkracza na salę trybunał pod przewodnictwem **dr. Büngera,** który zaraz na wstępie złożył oświadczenie, zastrzegające **się przed wpływem uprzedzeń opinji publicznej na rozstrzygnięcie sądu,** które nastąpi dopiero po **przeprowadzeniu rozprawy głównej, oraz tłumaczył, dlaczego sąd nie dopuścił zagranicznych obrońców oskarżonych.** Słowa przewodniczącego tłomaczą **oskarżonym, którzy nie rozumieją po niemiecku, tłomacze.**

Akt oskarżenia

Następnie przystąpiono do odczytywania **aktu oskarżenia.** Wszystkim oskarżonym zarzuca się chęć zmiany **konstytucji Rzeszy w drodze gwałtu, podpalenie Reichstagu w celu wywołania rozruchu zbrojnego,** pozatem Van der Luebbe jest **oskarżony o usiłowanie podpalenia urzędu opiekuńczego w Berlinie oraz berlińskiego ratusza.** Przewodniczący odczytuje następnie oświadczenie Luebbego, w którem rezygnuje on z przyjęcia **holenderskich obrońców oraz podkreśla, że „czyni to bez żadnego nacisku"(!).**

Zeznania Lubbego

Rozpoczyna się zkolei długie przesłuchanie Van der Lubbego. Van der Lubbe urodził się w **roku 1909 w Leidzie w Holandji.** W Niemczech zjawił się poraz pierwszy w **roku 1928 następnie przebywał chwilowo we Francji.** W roku 1931 planował podróż naokoło świata piechotą jednakże nie otrzymał **pozwolenia wjazdu do Rosji Sowieckiej.** Przewodn. przy tej sposobności twierdzi, iż pogłoski, **jakoby paszport Lubbego został sfałszowany, są nieprawdziwe(?).** Następnie odczytano nadesłane z policji lejdejskiej pismo, wyliczające, **ile razy Van der Lubbe był karany.** Według tego raportu Lubbe w roku 1931 **wystąpił z partji komunistycznej.** Przyjechał wówczas do Niemiec, skąd **został jednakże wydalony.** Powrócił wówczas do Holandji, gdzie wstąpił do związku **„międzynarodowych komunistów".**

W kajdankach

Należy zaznaczyć, że Van der Lubbe jest skuty kajdankami, które mu zdjęto jedynie **na czas przesłuchania.**

Po przerwie trwa w dalszym ciągu **przesłuchanie Luebbego,** dotyczące **głównie jego wędrówek po Niemczech.**

Kto wygrał?

Warszawa, 21-go września.

W 13 dniu ciągnienia 5-tej klasy 27-ej Loterii Państwowej główniejsze wygrane padły na numery następujące:

Zł. 50.000 na nr. 52596
Zł. 20.000 na nr. 39778
Po zł. 15.000 na nr. 6615 13503 121070
Po zł. 10.000 na nr. 9808 40521
Po zł. 5.000 na nr. 96804 100098 107301
Po zł. 2.000 na nr. 11915 14133 20829 24739 26901 29379 38454 61178 72043 85776 90807 102690 104733 109048 120669 125581 144228
Po zł. 1.000 na nr. 4462 8982 17124 19194 19930 26478 27782 29316 31713 31800 32749 33198 35396 47273 53288 55121 59221 67096 71862 75725 79414 81649 83421 86651 91248 100909 102244 107941 122813 126567 149518

II. CIĄGNIENIE.

Po zł. 10.000 na nr. 134659 144572
Po zł. 5.000 na nr. 44472 45528
Po zł. 2.000 na nr. 49850 63179 87477 88987 90262 98158 94595 105262 115275 124868 148338
Po zł. 1.000 na nr. 769 3084 5058 5535 12625 17621 30085 32084 54155 56387 71949 70728 117190 125328 125418 132198 134828 136808 138355 141444



Admirał amerykański, komandor Byrd, podejmuje drugą wyprawę do bieguna południowego na samolocie typu Curtis-Condor.

Rekonstrukcja rządu austrjackiego

Dollfuss kanclerzem, ministrem wojny i rolnictwa

Wiedeń, 21-go września.

Wczoraj w nocy po posiedzeniu gabinetu kanclerz Dollfuss postanowił przeprowadzić zasadniczą **rekonstrukcję swojego rządu. Nowy rząd ma być gabinetem osobistości, przyczem Dollfuss osobiście obejmie naczelne kierownictwo egzekutywy państwowej.**

Przyczyną tej decyzji miały być różnice poglądów pomiędzy trzema grupami biorącemi udział w rządzie a mianowice **chrześcjańsko-społecznemi, Landbundem i Heimwehrą na temat dalszego rozwoju polityki austrjackiej.** Natychmiast po skończeniu posiedzenia gabinetu Dollfuss rozpoczął rozmowy na **temat składu przyszłego rządu.** Rozmowy te trwały przez całą noc przy udziale prezydenta **Miklasa.**

Organizacja nowego gabinetu ma wyglądać w ten sposób, że Dollfuss, który ma ująć w swe ręce całą egzekutywę państwową, będzie otoczony pewną liczbą sekretarzy stanu, którzy będą kierowali **poszczególnemi resortami.**

Kanclerz Dollfuss utworzył nowy gabinet w następującym składzie:

dr. Dollfuss — kanclerz, minister wojny i rolnictwa.

Baron Karwincky — sekretarz stanu dla bezpieczeństwa,

Książe Schönburg-Hartenstein — sekretarz stanu dla spraw wojskowych.

Dr. Gleissner — sekretarz stanu dla rolnictwa i leśnictwa.

Major Fey — wicekanclerz.

Dr. Buresch — minister finansów.

Stoffinger — minister handlu.

Schmitz — minister dla spraw społecznych.

Schauschnigg — minister oświaty i sprawiedliwości.

Glass — sekretarz stanu sprawiedliwości,

Dr. Kerber — minister spraw wewnętrznych.

Dr. Ender — minister dla rewizji konstytucji.

Neustätter-Stürmer — sekretarz stanu dla ruchu turystycznego i walki z bezrobociem.

Anglja godzi się na kontrolę zbrojeń niemieckich

Kontrola ma być przeprowadzana co 6 miesięcy

Londyn, 21-go września.

W wyniku obrad nadzwyczajnego posiedzenia gabinetu angielskiego w sprawie francuskich żądań rozbrojeniowych, rząd angielski zgodził się, jak słychać, **zasadniczo na dopuszczenie okresu próbnego oraz na automatyczną kontrolę zbrojeń,** z tem, że kontrola ta ma być przeprowadzana co 6 miesięcy. Gabinet angielski stanął **równocześnie na stanowisku, że już dzisiaj należy określić stopień obniżenia efektywów.** Skoro kontrola wykaże, iż **Niemcy łamią traktaty, Francja zostanie zwolniona od obowiązku obniżenia zbrojeń. Co się tyczy sankcji, to rząd angielski nie zajął jeszcze w tej sprawie oficjalnego stanowiska.**

Paryż, 21-go września.

Londyński przedstawiciel Hawasa w związku z posiedzeniem rządu angielskiego donosi, **iż ponieważ ministrowie angielscy nie mieli czasu porozumieć się z rządem włoskim,** rozmowy z przedstawicielem Włoch zostaną **podjęte w Genewie.**

„Matin" pisze, iż rozstrzygnięcie zapadnie **dopiero w Genewie. Włochy** zgodziły się zrezygnować z żądania obniżenia francuskich sił zbrojnych i uznać obecny stan **zbrojeń francuskich, jako fakt dokonany. Włochy nie sprzeciwiają się również kontroli, domagają się jednakże rewizji klauzuli militarnej Traktatu Wersalskiego odnośnie do Niemców w duchu planu angielskiego.**



Redakcja i administracja: Katowice, ul. Sobieskiego 11, tel. 960 do 962

15-letni chłopiec utopił towarzysza zabaw

Ohydna zbrodnia w Suszcu pow. Pszczyńskiego

Dnia 19 bm. w rodzinie Baronów w Suszcu pow. Pszczyński zapanował wielki niepokój z powodu **nagłego zaginięcia 13-letniego syna Pawła.** Po długich poszukiwaniach, dopiero na drugi dzień rano o godz. 6, matka zaginionego, **Marja B.,** ku swemu przerażeniu **zauważyła leżące na łące w rowie, napełnionym wodą, zwłoki syna.**

Zrozpaczona matka zawiadomiła natychmiast policję, która przeprowdziła w sprawie tej **dochodzenia celem ustalenia przyczyny śmierci.**

Podczas oględzin lekarskich zauważono na twarzy chłopca sińce od **pobicia oraz rozbitą wierzchnią wargę, z której ciekła krew.**

W toku dalszych dochodzeń przytrzymano **15-letniego Tadeusza Zamarlika z Suszca, którego feralnego dnia widziano na łące w towarzystwie śp. Barona.**

Zamarlik przyznał się, że miał z ś. p. B. ostrą sprzeczkę, a wreszcie bójkę, podczas której **Z. utopił śp. Barona w napełnionym wodą rowie.** Zwłoki odstawiono do kostnicy, a sprawę przeciw **Z. skierowano do sądu.**

Samobójstwo

Dnia 18 bm. wieczorem w zamiarze pozbawienia się życia rzucił sie pod pociąg w odległości około 1 km od stacii kolejowej w Lublińcu 25-letni **Hurny Teofil,** z zawodu krawiec, ostatnio zamieszkały przy rodzicach w Lublińcu, któremu **koła zmiażdżyły głowę. Śmierć nastąpiła na miejscu.** Denat u dłuższego czasu **chorował na padaczkę** i to było niewątpliwie przyczyną targnięcia się na życia.

Poznańska giełda zbożowa

z dnia 21 września 1933 r.

Ceny parytet Poznań.

Żyto cena orjentacyjna na odmiennych warunkach 485 ton 14.50—14.75. Żyto cena tranzakcyjna tranz. 15 ton 15. Żyto cena tranzakcyjna tranz 135 ton 14.75. Żyto cena tranzakcyjna tranz. 15 ton 14.60. Pszenica 19.75—20.25. Owies cena orjentacyjna 13.50—13.75. Owies cena tranzakcyjna tranz. 30 ton 13.30. Owies cena tranzakcyjna tranz. 60 ton 14. Jęczmień 675—685 gr. 14—14.50. Jęczmień 695—705 gr. 13—14. Jęczmień browarowy 16—17. Mąka żytnia 65 proc. z workiem 22.25—22.50. Mąka pszenna 65 proc. z workiem 33.50—35.50. Ospa żytnia 8.50—9 Ospa pszenna 8.50—9. Ospa pszenna gruba 9.50—10 Rzepak zimowy 34—35. Rzepik zimowy 39—40 Groch Wiktorja 19—23. Groch Folgera 22—25. Gorczyca 38—40 Mak niebieski 63—68 Ziemniaki fabryczne za kg. proc. 11 gr., Ziemniaki jadalne 2,50—2,75. Usposbienie spokojne.

Tranzakcje na odmiennych warunkach: pszenicy 110 ton jęczmienia 15 ton. owsa 25 ton. maki żytniej 150 ton mąki pszennej 15 ton. otrąb żytnich 30 ton. otrąb pszennych 30 ton, ziemniaków fabrycznych 225 ton.

Piątek **22** września 1933	Dziś: Tom Z. W. Jutro: Lina m., Tekli Wschód słońca: g. 5 m. 44 Zachód: g. 17 m. 00 Długość dn'a: g. 12 m. 13

△ **REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO W KATOWICACH**

SOBOTA: o g. 20 „Kobiety i Interesy“ (premjera).

KINA:

Katowice: Capitol „Zuzanna Lenox“. Casino „Uśmiech szczęścia“. Colosseum „Komenda serc“. Palace „Flip i Flap za kratami“. Rialto „Dzieje grzechu“. Union „Kochaj mnie dziś“. Dębina „Dzieje grzechu“ i „Charlie ratuje Europę“.

Król. Huta: Colosseum „Miłość węgierska“ i „W sidłach szaleńcy“. Apollo „Naucz mnie kochać“ i „Precz z teściową“.

Bielsko: Apollo „Baby“.

Biała: Miejskie „Wyspa zatraconych dusz“.

RADJO:

SOBOTA, 23 WRZEŚNIA 1933 R.

Katowice. 7.00 „Kiedy ranne wstają zorze“. 7.05 Gimnastyka. 7.20 Muzyka. 7.52 Chwilka gospodarstwa domowego 11 57 Sygnał czasu 12.05 Muzyka 14.35 Muzyka 15.05 Komunikat gospodarczy 16.00 Audycja dla chorych 16.30 Pieśni w wykonaniu p. Adama Kopciuszewskiego (baryton). 17.00 Skrzynka pocztowa Cioci Heli dla dzieci. 17.25 Muzyka lekka. 18.15 „Sobieski i zamek w Olesku“. 18.35 Recital skrzypcowy Lidji Kmitowej 19.25 „Fotografika“. 20.00 Muzyka lekka. 21.30 Koncert szopenowski w wyk. Stanisława Szpinalskiego 22.00 Muzyka taneczna. 22,40 Muzyka taneczna 23,30—24,00 Muzyka taneczna.

Tragiczna śmierć trzech robotników

w zasypanej studni

Dn. 20 bm. przy budowie studni w zagrodzie gospodarza Józefa Misia w Olszynie, pow. Lubliniecki, wydarzył się nieszczęśliwy wypadek, który pociągnął za sobą **śmierć trzech osób.**

Gospodarz 28-letni Józef Miś osobiście pracował przy budowie studni oraz najął sobie do tej roboty **25-letniego Piotra Ogierę i 26-letniego Majka, wszystkich zam. w Olszynie.**

Wszyscy trzej zajęci byli wewnątrz studni **wyprostowywaniem rur cementowych,** gdy nagle z boku **oberwała się ziemia, zasypując ich piaskiem, trzymetrowej grubości.**

Mimo natychmiastowej akcji ratunkowej, udało się już tylko wydobyć z **zawalonej studni po upływie 1 i pół godziny, zwłoki wszystkich trzech ofiar.**

Jak informują, Miś nie posiadał zezwolenia na budowę studni, a przeprowadzał ją na własną odpowiedzialność.

Rów napełniony wódką i tytoniem

Katastrofa samochodowa pod Pawłowicami

Na głównej drodze prowadzącej z Pawłowic do Żor, między Pawłowicami a Warszowicami wydarzyła się w czwartek o g. 17 katastrofa samochodowa. Samochód półciężarowy firmy Nawrot (hurtownia wódek w Żorach) z nieustalonej przyczyny wjechał w pędzie na przydrożne drzewo. Samochód dosłownie rozbił się na drzazgi, a towar, wódki i tytoń firmy Nocoń w Żorach, rozrzucony został na drogę.

Kierowca samochodu, 26-letni Franciszek **Ciemięga** z Żor, utkwił się na kierownicy, która połamała się na kawałki. Pomocnik jego, **33-letni Franciszek Merda,** również z Żor, doznał złamania nóg i rąk, oraz ogólnych potłuczeń. Znajdująca się między nimi p. Ździebłowa z Żor, jakby cudem uszła nieszczęściu. Doznała ona tylko lekkich obrażeń.

Na miejsce przybyła wkrótce policja z Pawłowic i zarządziła przewiezienie ciężko rannych do szpitala w Żorach. Ciemięgę, chociaż przewieziono go do szpitala w stanie nieprzytomnym, większe niebezpieczeństwo nie zagraża, natomiast stan Merdy jest bardzo poważny. Policja przeprowadziła śledztwo, celem ustalenia przyczyny wypadku. Stwierdzono, że droga była wolna Przypuszczalnie więc nieszczęście spowodował defekt przy kierownicy.

Na tym samym samochodzie, również w Pawłowicach, zabił się przed 3 laty szofer Sosna z Żorów.

Śmierć bezrobotnego

w „biedaszybie“

Dnia 20 bm., popołudniu na polach Thiele Winklera w Orzeszu w czasie wydobywania węgla z dzikich odkrywek, zaczadzony został gazami podziemnemi 34 letni Cypser Ryszard zam. w Orzeszu. Zawezwany na miejsce wypadku lekarz, mimo zabiegów nie zdołał zaczadzonego przyprowadzić do życia. Zwłoki przewieziono do kostnicy w Orzeszu. Cypser był żonaty i osierocił 3 nieletnich dzieci.

Trup w stodole

Dn 19 bm znaleziono w stodole gospodarza H. w Wilkowyjach zwłoki zmarłego wskutek ogólnego osłabienia włóczęgi 70-letniego Rendkowskiego, bez stałego miejsca zamieszkania.

Komornik i karuzela

Pewien właściciel karuzeli, który przybył do Siemianowic na odpust wraz z swym „warsztatem pracy“, otrzymał późnym wieczorem wizytę komornika, który zajął mu całodzienny utarg z odpustu w wysokości 128 zł. i kilka groszy na pocztet niezapłaconych kosztów sądowych.

Sprytny fałszerz

biletów kolejowych

Na st. Szarlej sporządzono protokuł na Jurę **Pinkusa,** który, kupiwszy w Katowicach bilet do st. Szarlej - Piekary, **pojechał do następnej stacji Szarlej. Przedtem zaś wyskrobał ostrym nożykiem napis — Piekary,** tak że została tylko nazwa Szarlej. Jednak **bystre oko konduktora dostrzegło tę malwersację.** Ponieważ Jura nie chciał zapłacić 5-krotnej **kary,** przeto **powędrował do aresztu** pod opiekę policji. Prócz kary Jura będzie sądownie **odpowiadał za fałszerstwa biletów.**

Strzelał do policjanta

Dnia 19 bm, popołudniu w czasie rewizji domowej, przeprowadzonej w zabudowaniach 55-letniego **Rothera Teodora,** cieśli z Pawonkowa, podejrzanego o kradzież zboża, **rzucił się on z laską na funkcj. policji,** przeprowadzającego rewizję domową, zamierzając go uderzyć. Celem odparcia gwałtu funkcj. policji **użył broni siecznej i zranił Rothera w lewe ramię.** W czasie dalszego wykonywania obowiązków przez funkcjonarjusza policji **padł nagle strzał który jednak nikogo nie zranił. Przypuszczalnie strzelił jeden z synów Rothera, a mianowicie Franciszek, który po wypadku zbiegł z domu i ukrywa się.** Rothera Teodora i jego syna Piotra odstawiono wraz z doniesieniem do Sądu Grodzkiego w Lublińcu, a za zbiegłym Rotherem Franciszkiem zarządzono pościg.

Podejrzane inspekcje

hitlerowskie

W dniu 19 bm. o godz. 14 45 na punkt graniczny Stare Górecko, w Szarleju, przyjechało 8 aut, z **których wysiadło 25 hitlerowców w mundurach oficerskich. Przybyli udali się następnie wzdłuż granicy polskiej,** badając teren polski przy pomocy map i lornetek O godz. 16 przed urząd celny Karol Emanuel w Rudzie po stronie niem. **zajechała druga grupa oficerów hitlerowskich w liczbie około 20-tu i również przeprowadziła badania tego odcinka granicznego** przy pomocy map i lornetek.

Sport na Śląsku

TRÓJBÓJ LEKKO-ATLETYCZNY PAŃ I PANÓW OKRĘG. OŚRODKA W. F. W KATOWICACH.

Doroczny drużynowy trójbój lekko-atletyczny dla pań i panów o nagrody przechodnie odbędzie się 4 października na boisku K. S. Pogoń w Katowicach. Na trójbój pań składa się bieg 100 m. skok wzwyż, rzut oszczepem. Startuje najwyżej 6 zawodniczek (w drużynie) najmniej 4-ry zawodniczki. Bierze się pod uwagę wyniki uzyskane przez najlepsze 4-ry zawodniczki. Na trójbój panów składa się bieg 100 m., skok wdal z rozbiegu, rzut oszczepem Startuje najwyżej 8-miu zawodników (w drużynie) najmniej 6-ciu zawodników, przyczem bierze się pod uwagę wyniki 6-ciu najlepszych zawodników. Zgłoszenie kierować należy do Okr. Ośrodka Wych. Fiz. w Katowicach, ul. Jana 14. Początek zawodów o godz. 15,30.

BIEG NA PRZEŁAJ OKR. OŚRODKA W. F. W KATOWICACH.

Tradycyjny bieg na przełaj dla zawodników stowarzyszonych i niestowarzyszonych odbędzie się 8 października. Bieg odbędzie się w trzech kategorjach: dla senjorów około 5 klm., dla juniorów około 2 klm., dla pań około 1.200 m. Dla pierwszych trzech zawodników z każdej kategorji przeznaczone są artystyczne żetony i dyplomy. Ponadto pierwszych dwóch zawodników z organizacyj Zw. Strzeleckiego, Sokoła, Harcerzy, R. K. S., S. M. P. P. Z. P., oraz pierwszych dwóch wojskowych, piłkarzy, bokserów i O. D. R. otrzymają również artystyczne żetony. Zbiórka zawodników na boisku K. S. Pogoni w dniu biegu o godz. 8,30 rano. Przed biegiem odbędzie się badanie lekarskie zawodników. Ponadto odbędą się wcześniejsze badania zawodników w dniach 2, 3 i 4 października 1933 r. w Poradni Sportowo-Lekarskiej przy Okr. Ośrodku W. F. w Katowicach, ul. Jana 14, p. I.

Zgłoszenie zawodników przyjmuje Okr. Ośrodek W. F. do dnia 5 października.

TRAGICZNY ZGON ZASŁUŻONEGO SPORTOWCA.

17 bm. zmarł tragiczną śmiercią w podziemiach kopalni „Wolfgang“ znany sportowiec i działacz sportowy Jerzy Szombara, lat 32 osierocając żonę i troje dzieci.

Pogrzeb odbędzie się dziś o godz. 15.30 z domu żałoby przy ul. Kościuszki 6 w Rudzie Południowej.

K. S. KOSZARAWA ŻYWIEC — K. S. DĄB KATOWICE.

24 bm o godz. 15.30 odbędzie się na boisku K. S. Dąb w Katowicach powyższy mecz o wejście do Ligi Śląskiej. Spotkanie to ma zadecydować, która z tych drużyn wejdzie do Ligi Śląskiej, przyczem obydwie drużyny narazie mają równe szanse na zdobycie pierwszego miejsca. Jak wiadomo, drużyna gospodarzy przegrała w Żywcu w stosunku 0:3. Obecnie Dąb dysponuje znów kompletną drużyną z Kessnerem Pawłowskim i Gedigą i miejscowi starać się będą rozstrzygnąć zawody na swą korzyść.

Przed południem o godz. 10 odbędą się na tem samem boisku również bardzo ciekawe zawody i to pomiędzy I-emi drużynami juniorów Amatorskiego K. S. Król. Huta i K. S. Dąb o mistrzostwo Śląska drużyn junjorów.

Śmierć dziecka pod szafą

Dn. 19 bm. popołudniu na podwórzu zakładu OO. Salezjanów w Mysłowicach **przewróciła się szafa na 6-letnią Stefanię Rosołówną** z Mysłowic, która **doznała poważnego okaleczenia głowy i po godzinie zmarła w szpitalu.**

Powitanie 11 p. p. w Tarn. Górach

11 pp., który w niedzielę wrócił do Katowic, 18 b. m. o godz. 13.30 przymaszerował do Tarn. Gór, gdzie został powitany przez wicestarostę p. Antesa oraz przedstawicieli kolei, stowarzyszeń i tłumy ludności, **witającej owacyjnie wracających z manewrów żołnierzy** — 17 b. m. wrócił do Tarn. Gór 3 p. ułanów również w ten sposób witany, przyczem pp. oficerom **wręczono bukiety kwiecia.** Wszystkie oddziały, **mimo zmęczenia,** sprawnie **defilowały przy dźwiękach orkiestr pułkowych,** budząc zachwyt mieszkańców. Na bramach koszar zawieszono napisy: „Serdecznie witamy!“

Szukaj siebie w gazecie

a znajdziesz dziesięć złotych

W dalszym ciągu naszego konkursu fotograficznego polujemy na szczęściarza w Nowej Wsi.

Mężczyzna, którego głowa otoczona jest kółkiem, od którego prowadzi strzałka, wskazująca na powiększenie tej głowy, otrzyma natychmiast 10 złotych gotówką, o ile pozna siebie w gazecie i w ciągu trzech dni zgłosi się z „Siedmiu Groszami" i kwitem, stwierdzającym uiszczenie prenumeraty za bieżący miesiąc w administracji „Siedmiu Groszy" w Katowicach, ul. Sobieskiego nr. 11.

Jutro w dalszym ciągu zamieszczamy fotografię konkursową i polujemy na szczęściarza. A więc szukaj siebie pilnie w „Siedmiu Groszach", a znajdziesz dziesięć złotych. Może Ty będziesz „w kółku" fotografji premjowej.

Abonujcie „Siedem Groszy", których miesięczna prenumerata kosztuje tylko dwa złote, a jak się szczęście do was uśmiechnie, możecie wygrać 10 złotych.



Wznowienie procesu o zabójstwo śp. Hołówki

Sędzia przysięgły ukarany grzywną 200 złotych

Z Sambora donoszą:

Po przerwie, spowodowanej nieobecnością sędziego **przysięgłego p. Lorenca,** wznowiono rozprawę o godz. **3.30 po południu,** w obecności wszystkich przysięgłych. Sędzia Lorenc, który przybył sa-

Sędzia Lorenc, który przybył samochodem policyjnym z Drohobycza. tłumaczy się chorobą **i przedstawia świadectwo iekarskie.** Sąd jednak stanął na stanowisku, że sędzia Lorenc wydalił się z Sambora samowolnie i postanowił ukarać go **grzywną 200 złotych,** uznając jego niestawiennictwo i wyjazd za nieusprawiedliwione. Na zakończenie tego incydentu sąd napomina sędziów przysięgłych i przypomina im ich obowiązki oraz sankcje karne, grożące im w razie uchybienia. **Sankcje te mogą wynosić do 1000 złotych grzywny.**

Następnie zaczął zeznawać osk. Baranowski. Do winy się nie poczuwa. Był członkiem organizacji ukraińskiej UON od roku 1924.

— Za to byłem ukarany! — dodaje. — Po opuszczeniu więzienia pojechałem na wieś i wróciłem do Lwowa w roku 1929. Będąc w więzieniu poznałem podkomisarza Czechowskiego, któremu powiedziałem, że chciałbym z nim pracować.

Przew.: **Kiedy pan poznał Berezińskiego?**

Osk.: W Drohobyczu, jesienią 1930 r. Powiedział mi, że ma **kilka sztuk broni, więc prosiłem go, aby mi sprzedał jeden browning.** On się na to zgodził, obiecałem mu go zwrócić, gdyby chciał. W styczniu 1931 roku **za pośrednictwem Stefana Ogrodnika otrzymałem ten pistolet od Berezińskiego.** Ten właśnie pistolet dałem **Hnatowowi, na jego żądanie.** Hnatow oddał mi go — jak się potem dowiedziałem — już po zabójstwie Hołówki. Był to ten pistolet — przynajmniej tego samego kalibru. **Później dopiero można było stwierdzić, że jeden miał numer 999,26, a drugi, ten który potem dostałem, 109,603.**

Przew.: Dlaczego brał pan od Berezińskiego browning?

Osk.: Do polowania (wahając się) — na rogacze.

Przewodniczący dziwi się takiemu celowi, Baranowski nie umie się dokładnie wytłomaczyć. Na przedstawienie przewodniczącego, że w śledztwie zeznał oskarżony, iż potrzebował browninga dla **obrony własnej.** Baranowski odpowiada: **Tak, poniekąd i to także.**

* * *

Rozprawa w czwartek nie odbyła się, a to z powodu święta grecko-katolickiego.

Redukcje sił urzędniczych

w urzędach państwowych

Z Warszawy donoszą:

W ministerstwach i urzędach centralnych mają być wydane zarządzenia. zmierzające do redukcji sił urzędniczych.

We wszystkich ministerstwach mają być skasowane stanowiska naczelników wydziału i odrębne kancelarje wydziałowe. Na przyszłość dyrektorzy departamentów będą pozostawali w bezpośrednim kontakcie z referentami.

Kierownicy spraw personalnych będą mieli prawo zwalniania i angażowania urzędników do 5 stopnia służbowego, natomiast zwolnienie lub angażowanie urzędnika od 5 stopnia służbowego będzie zależało od ministra.

Lotnicy polscy zdobyli

puhar Gordon-Bennetta

Z Waszyngtonu donoszą:

National Aeronautical Association przyznała lotnikom polskim **pierwszą nagrodę** w zawodach balonowych o puhar **Gordon-Benneta.** Drugą nagrodę przyznano **Amerykaninowi podpłk. Wettle, trzecią Van Normanowi,** czwartą nagrodę zdobył balon **niemiecki, piątą belgijski, szóstą francuski.**

Zwycięski balon polski przeleciał **przestrzeń 846 mil angielskich, pozostałe balony 776 mil ang., 492, 251, 229, 155.** Jak wiadomo, statut przewiduje, że zdobywca puharu **Gordon-Bennet organizuje zawody o tę samą nagrodę w roku następnym.**

Krwawe zajścia

na „bieda szybach" pod Dąbrową Górniczą

Z Sosnowca donoszą:

„Dnia 21 bm. na kolonji Baraki między Dąbrową Górniczą a Zagórzem na terenie, należącym do Towarzystwa Sosnowieckiego, grupa osobników wydobywała węgiel, ze znajdującego się tam szybiku. Kilku dozorców kopalnianych, usiłowało temu przeszkodzić, czemu przeciwstawił się zebrany w liczbie około 300 osób tłum, który obrzucił interwenjujących dozorców kamieniami, wybijając jednemu z nich zęby. Poturbowany dotkliwie dozorca zareagował na to użyciem broni, raniąc lekko 2 osoby, zaś otoczony przez tłum policjant w obronie własnej użył szabli. raniąc również lekko dwóch napastników. — Tłum wkońcu rozproszono. Spokój został przywrócony".

Austrjacki lot

do stratosfery

W Austrji przygotowuje się lot do stratosfery w zamkniętej gondoli. Przygotowania do lotu są w pełnym toku, tak iż start balonu przewidziany jest na wiosnę 1934 roku. Skład komitetu przygotowaczego wykazuje szereg bardzo poważnych nazwisk uczonych i fachowców. Dotąd niewiadomo jeszcze. kto tworzyć będzie załogę balonu. Pewne jednakże jest, że balon austrjacki ustanowić ma nowy rekord wysokości. Wzlot balonu nastąpi prawdopodobnie w Wiedniu.

Hitlerowcy pobili

urzędnika amb. angielskiej w Berlinie

Z Londynu donoszą:

Urzędnik ambasady brytyjskiej w Berlinie p. Hardy, **napadnięty został w ubiegłą sobotę popołudniu przez umundurowanych hitlerowców.** Hardy spacerował w alei pod lipami bez kapelusza. W tym czasie przechodził oddział hitlerowców ze sztandarem i muzyką. Ponieważ Hardy nie zasalutował, **wyskoczyło z szeregu kilku hitlerowców, którzy zaczęli Hardyego niemiłosiernie bić. Wołania Hardy'ego, że jest obcokrajowcem, na nic się nie zdały. Dopiero jeden z wyższych dygnitarzy, zatrzymał zbyt energicznych szturmowców w zapędach.** Brytyjski charge d'affaires złożył w poniedziałek energiczny protest u ministra spraw zagranicznych i otrzymał oficjalne przeproszenie ze strony Niemiec. Rząd brytyjski zamierza jednak, jak słychać, wobec powtarzających się faktów bicia obcokrajowców, **wystąpić z notą zasadniczą.**

Nadużycia w szkole

sztuk zdobniczych w Warszawie

Z Warszawy donoszą:

W miejskiej szkole sztuk zdobniczych w Warszawie pełnił od dłuższego czasu obowiązki sekretarza Stanisław Monkiewicz. Dyrekcja szkoły obdarzała Monkiewicza całkowitem zaufaniem, powierzając mu m. in. zarząd kasą szkoły.

Monkiewicz, nadużył zaufania i gdy pewnego dnia nie zjawił się w szkole bez usprawiedliwienia, powstało podejrzenie, iż dopuścił się on nadużyć. Po sprawdzeniu kasy stwierdzono brak 9.324 zł. 17 gr. Dyrekcja szkoły zawiadomiła policję, która po krótkich poszukiwaniach Monkiewicza aresztowała.

Defraudant przyznał się, iż przywłaszczone pieniądze przegrał na wyścigach konnych, oraz wydał na liczne zabawy i hulanki. Z polecenia sędziego śledczego osadzono go w areszcie Centralnym.

Francja

na cześć Paderewskiego

Z Warszawy donoszą:

Francuska mennica państwowa bije obecnie medal złoty na cześć Ignacego Paderewskiego. W ten niezwykły i wyjątkowy sposób Francja chce uczcić naszego wielkiego rodaka.

Słynny lotnik Post

uległ katastrofie

Donoszą z Quimy w Stanie Illinois, że **słynny lotnik Post,** który ostatnio dokonał **rekordowego przelotu dookoła świata, uległ katastrofie samolotowej.**

Post właśnie przygotowywał się **do nowego lotu i z lotniska Quimy wzbił się w powietrze.** Nagle, z przyczyn **dotychczas nieznanych, samolot runął z nieznacznej wysokości na ziemię, grzebiąc pod swemi gruzami lotnika.** Post został natychmiast **przewieziony do szpitala,** gdzie **mu zrobiono operację obojczyka.** Stan jego zdrowia **jest zadawalniający.**

Nie zrozumiał

Po krótkiej podróży zagranicą, jaką od czasu doc zasu zwykle w sprawach osobistych odbywał pan Leon Ballery, wracał do Paryża z uczuciem wielkiej przyjemności. Lubił swoje mieszkanie. Cieszył się na myśl, że czeka go w pięknie urządzonym apartamencie jego żona Teresa, piękna, zrównoważona a doskonała pani domu i dwie, młodziutkie jej córki, Monetia i Gineta, zgrabne, miłe, dziewczęta, z których był tak dumny.

Cieszył się na myśl o smacznie przyrządzonych potrawach, podawanych przez dobrze ułożonego kamerdynera; lubił te wieczory, spędzone na łonie rodziny w mile urządzonym saloniku.

— Czy widziałeś już naszego nowego lokaja? Podoba ci się? — zapytała żona po pierwszych wylewach czułości.

— Przelotnie tylko. Wygląda niczego sobie. A jak się nazywa?

— Konstanty. Gdy się okazało, że Honorjusz musiał wyjechać, zajęłam się energicznie wyszukaniem nowego służącego, gdyż chciałam, by do twego powrotu wszystko było w porządku. Dobrze uczyniłam, kochanie?

— Naturalnie. Referencje dobre?

— Pracował w jednym domu przez dwa lata. A przedtem był maitre d'hotel w restauracji. Zobaczysz przy obiedzie, jaki on grzeczny i dystyngowany.

Podczas obiadu, spożywając zupę i przysłuchując się wesołemu szczebiotowi swych córek, pan Ballery przyglądał się bacznie nowemu służącemu, który pełen godności, z serwetą pod pachą, usługiwał przy stole. Mógł mieć czterdzieści, pięćdziesiąt, lub nawet sześćdziesiąt lat. Średniego wzrostu, twarz miał gładką i oczy blade. Sprawiał wrażenie doskonałego służącego.

Pan Ballery czuł, że cały oblewa się potem. Zdjął go nagle strach.

— Gdzież to ja widziałem tę twarz? — zapytywał siebie wciąż. Wie już. Przypomniał sobie dokładnie. Czy nie mówiła mu żona, że pracował dawniej jako maitre d'hotel. Tak, to właśnie. Niestety! Nie wątpił już teraz i straszny ten zbieg okoliczności wytrącił go z równowagi.

Pan Ballery lubił swój dom, ale nie był przeciwnikiem awanturek poza domem. Po dziesięciu latach bezwzględnej wierności zapragnął zmiany. Oh, nic szumnego, bardzo dyskretnie; były to przygody jednodniowe, bez konsekwencji. Jedna jedyna przygoda miłosna trwała tylko dłużej — aż całe osiemnaście miesięcy. Było to przed trzema laty. Miał znów wyraźnie przed oczyma małą Hatty, tancerkę z Montmartre, zwinną akrobatkę o wielkich, malowanych oczach i szkarłatnych ustach. Hatty znaczyła wiele w jego życiu, w życiu pana Ballery. Wtedy naprawdę czuł, że zdradza panią Ballery i zdolny był nawet do popełnienia szaleństwa. Ale na szczęście, czy na nieszczęście. Hatty uciekła z boliwijczykiem.

I oto teraz nowy służący przypomniał p. Ballery tę awanturę. Pod najrozmaitszemi pretekstami, nie wzbudzając podejrzenia swej żony pan Ballery urządzał częste wycieczki za miasto ze swoją przyjaciółką. Przez rok czasu zatrzymywał się stale prawie w jenym hotelu w Normandji. A maitre d'hotelem tego zajazdu był, jak to sobie uprzytomniał nikt inny, jak właśnie ich nowy służący, Konstanty.

Wzrok Konstantego utkwiony był w nim. Był pewny że służący poznaje go. Wstyd, wyrzuty sumienia. Nienawidzi teraz Hatty. Jakie zamiary ma ten służący? Pan Ballery czuł, że jest całkowicie w rękach tego człowieka. Wyda go... Ballery zadrżał. Nie miał odwagi myśleć o konsekwecjach wykrycia jego zdrady. Wiedział że żona nie przebaczy mu tego nigdy. Najlepiej było działać z miejsca i dać do zrozumienia temu podłemu służącego, że dobrze opłaci jego milczenie.

Obiad się skończył. Rodzina przeszła do salonu. Pan Ballery zostawił swą papierośnicę na stole pod serwetką i po chwili wrócił do pokoju jadalnego, gdzie Konstanty jeszcze sprzątał.

Dokończenie nastąpi.



240)

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Jan Tadeusz hrabia Klimczok z Bielska pozbawiony majątku i nazwiska przez oszusta Lubara, uciekł w góry z postanowieniem, że będzie tępił złych, a bronił pokrzywdzonych. Klimczok dobrał sobie towarzyszy i utworzył z nimi bandę rozbójniczą, która swoją siedzibę miała w pobliżu malowniczej doliny Bystrej. W jakiś czas później Arnold i siostra jego Bożenna, występujący jako akrobaci w wędrownej budzie jarmarcznej zostali zaangażowani do dużego cyrku Marinettiego. Siostra ich Florka, która, uciekając przed Lubarem złamała rękę, przebywała w szpitalu.

• • •

Arnold i Bożenna byli bardzo uradowani, szczególnie, że dyrektor ofiarował im wysoką gażę. Lecz Arnold miał jeszcze jedno życzenie. Gdy bowiem wybierał się do cyrku, przystąpił do niego Witek.

Mały garbusek pociągnął Arnolda nieznacznie za rękaw. Gdy Arnold się odwrócił, karzeł miał minę bardzo zafrasowaną.

— Słyszałem wszystko, — powiedział smutnie. — Towarzystwo rozpada się, porozchodzicie się na wszystkie strony świata. Wam będzie nieźle, o was niema kłopotu, lecz cóż stanie się zemną? Ja nie mam żadnego bogatego hrabiego, któryby mi zapłacił odszkodowanie, a z temi kilku błazeństwami, które wyprawiam, trudno mi będzie znaleźć miejsce bez cudzej protekcji. Najlepiej zrobię, jeżeli położę się pod płotem i odczekam śmierci.

Zmartwienie karła wzruszyło Arnolda. Arnold nic nie wiedział o tem, co zaszło wieczorem między garbuskiem a Bożenną, która uważała za zbyteczne powiadomić brata o takiej drobnostce. Więc Arnold pocieszał Witka.

— Nie frasuj się niepotrzebnie, kochany Witku, — mówił Arnold, — postaramy się o ciebie. Tyle lat spędziliśmy razem, więc i teraz cię nie opuścimy. Uczynię wszystko, co w mojej mocy. Dziś jeszcze rozmówię się z dyrektorem Marinettim, czyby nie miał dla ciebie jakiego miejsca w swym cyrku.

Oczy Witka jaśniały radością. Gdyby nie było dla niego innego zajęcia, chętnie roznosiłby afisze a nawet czyścił stajnię. Jedynem jego pragnieniem było pozostać przy cyrku. Szczególnie w cyrku Marinetti'ego! Dumnym byłby, gdyby mógł występować w tak sławnym cyrku! Dlatego też Arnold przedłożył prośbę Witka dyrektorowi.

— Mamy przy sobie jeszcze człowieka, pewnego rodzaju faktotum, — mówił Arnold. — Jest to karzeł, garbusek. Nazywa się Witek i w roli klowna umiał zabawić w naszej budzie publiczność mniej wymagającą. Możeby udało się, panie dyrektorze, wynaleźć dla tego śmiesznego błazna jakie zajęcie w cyrku. Jest on skromnym w wymaganiach i za niską płacę podejmie się każdej pracy. My zaś bylibyśmy panu bardzo wdzięczni, gdybyś pan zechciał zająć się tym człowiekiem, bo pozbylibyśmy się troski o niego.

— Przypominam sobie tego chłopca, — odpowiedział Marinetti. — Sam go niedawno widziałem, gdy przechodziłem obok waszej budy, jak wygrywał na trąbie większej od niego samego. Gotów jestem go angażować, nie ponosząc przytem żadnej ofiary. Myślę bowiem, że podpadająca brzydota tego karła zwabi do cyrku liczną publiczność.

W ten sposób rozstał się Arnold z dyrektorem Marinettim. Podług warunków kontraktu oboje rodzeństwo mieli już nazajutrz wystąpić w cyrku. Lecz jedno jeszcze bardzo ważne pytanie nie było załatwione. Rozmawiali już o tem po drodze do cyrku brat z siostrą.

— Czy sądzisz, że ona zgodzi się na to? — pytał się Arnold, gdy wracali znów do budy.

Bożenna wstrząsała ramionami.

— Trzeba się jej o to zapytać. O ile znam jej zgodne i poczciwe usposobienie myślę, że się zgodzi. Zresztą ciężkoby jej było rozstawać się z nami.

Arnold potakiwał głową i oboje rodzeństwo szli dalej. Gdy wrócili do wozu, wyszła na ich spotkanie Małgosia-gęsiarka, która w nieobecności rodzeństwa przyrządziła śniadanie. Babka Sabina jeszcze nie wróciła z szpitala.

— No, — pytała się Małgosia cała rozpromieniona, — czy już jesteście zaangażowani? Lecz po co się pytam? Takiej pary artystów, jaką wy jesteście, nie odpaliłby dyrektor Marinetti.

Bożenna stosownie do umowy z bratem ustroiła smutną minkę.

— Pół na pół jesteśmy już angażowani, kochana Małgosiu, lecz w sprawie tej jest jeszcze sęk.

Małgosia zdumiała.

— Sęk?

Arnold skinął głową.

— Tak jest, Małgosiu. Mnie dyrektor Marinetti angażował na stałe. Lecz z Bożenną jest jeszcze sprawa wątpliwa, bo braknie nam teraz Florki. Wiadomo ci, że Bożenna przy swoich występach zależna jest od Florki. A na jej pomoc nigdy już liczyć nie będziemy mogli.

Małgosia spoglądała w zamyśleniu.

— To rzecz fatalna. Co z tego będzie?

Na to pytanie oboje rodzeństwo tylko czyhało.

— Myśleliśmy już o tem, Małgosiu, — powiedziała Bożenna, — czybyś ty może nie zechciała zastąpić Florki. W takim razie pozbylibyśmy się kłopotu!

Arnold skinął głową na znak zgody, a oboje rodzeństwo spoglądali na Małgosię z wytężonem oczekiwaniem. Małgosia zalała się rumieńcem aż po sam brzeg włosów.

— Jakże ja mam zastąpić Florkę, kiedy jestem niezdarną i głupią? — szepnęła i załamała ręce. — Chyba sobie żartujecie, szczególnie że nie chodzi o występy w budzie, tylko w wielkim cyrku. Jakżebym miała pokazać się tylu wielkim panom i paniom. Sądzę, że ze strachu nie śmiałabym się ruszyć. Nie, to być nie może.

Lecz oboje rodzeństwo zaczęli ją przekonywać.

— Sama nie wiesz, jaka jesteś zwinna, Małgosiu, — mówiła Bożenna. — Pomyśl tylko, z jaką łatwością naśladowałaś wszystkie ćwiczenia Florki. A co umiałaś przy próbach, będziesz także umiała podczas przedstawienia. Oczywiście, że w początku będziesz wykonywała tylko łatwe rzeczy. Dopiero później, gdy się przyzwyczaisz do publiczności i nabędziesz wprawy, przyjdzie kolej na trudniejsze sztuki. Wykonać kilka koziołków na moich rękach jest dla ciebie drobnostką.

A potem powinnaś także o tem pamiętać, — pospieszył Arnold z pomocą swej siostrze, — nadarza ci się sposobność zarobienia pięknej gaży. Dyrektor Marinetti dobrze ci zapłaci. Byłabyś więc samodzielną i niezależną, a oprócz tego wyświadczyłabyś nam jeszcze wielką przysługę. A jakby to było pięknie, gdybyśmy mogli żyć wspólnie i nie potrzebowali się rozłączać, szczególnie, że przywykliśmy już do siebie i polubiliśmy się nawzajem.

Szczególnie ten ostatni wzgląd był dla Małgosi miarodajnym. Pokochała ona oboje rodzeństwo tak szczerze, że doznawała przykrości, na samą myśl, że miała się z nimi rozłączać i pójść własną drogą. Czuła także wdzięczność względem akrobatów. Bez ich pomocy byłaby marnie utonęła w rzece. Nawet i później jeszcze byłaby zginęła, gdyby jej odmówili swej opieki. Nie mogła więc okazać się niewdzięczną, gdy nadarzała się sposobność do odwzajemnienia się. Nie chodziło jej o gażę, jaką miała otrzymać od dyrektora Marinettiego. Główną dla niej rzeczą było, że mogła się przysłużyć Arnoldowi i Bożennie i z nimi pozostać. Z początku wprawdzie niedowierzała jeszcze swym zdolnościom i miała pewne wątpliwości. Lecz ostatecznie ustąpiła. Gdy Małgosia przebrawszy się w kostjum Florki, wykonała z Bożenną kilka ćwiczeń, które wypadły ku zadowoleniu rodzeństwa, sprawa rozstrzygnęła się podług życzenia akrobatów.

Natychmiast poszła Bożenna z Małgosią do dyrektora Marinettiego, który ucieszył się, że pozyskał tak ładną i miłą dziewczynę dla swego towarzystwa. Zresztą musiał ją angażować, choćby z tego względu, że Bożenna przy wykonywaniu swych głównych numerów bez Małgosi obyć się nie mogła.

Wskutek zmiany osób trzeba było także zmienić afisze. Z „Titanii, królowej powietrza“ zrobiono „siostry Testolini, latające dziewice“.

Tymczasem wróciła też babka Sabina ze szpitala od chorej Florki. Florka, widząc żal i skruchę babki, wzruszyła się jej prośbami i łzami, i wybaczyła jej winę.

Stan Florki nie był groźnym. Jednakże lekarze orzekli, że kuracja potrwa kilka tygodni i że Florka przez ten czas będzie musiała leżeć w łóżku. Babka Sabina przyniosła także inne jeszcze brdzo zajmujące wiadomości. Opowiadała więc, że oprócz niej był także w szpitalu jakiś wielki pan, baron Steinach. Pan ten wyraził swoje współczucie z powodu nieszczęśliwego wypadku Florki i przyznał się, że po części sam także zawinił. Baron żałował niewymownie, że był uczestnikiem tak niecnego wybryku i nie mógł się uspokoić, dopóki babka nie wzięła od niego pięćset guldenów odszkodowania dla Florki. Baron nalegał na babkę Sabinę, żeby pieniądze koniecznie przyjęła, twierdząc, że to tylko drobnostka w porównaniu do strat, jakie Florka poniesie.

Lecz nie dość tego. Baron oświadczył nawet, że postara się o to, aby Szymon Lubar, główny winowajca przy całym wybryku, dotrzymał w całej pełni swego przyrzeczenia.

— Bo nauczka, jaką odebrał od zacnej pańskiej wnuczki — mówił baron Steinach — jeszcze nie wystarcza. Musi on ruszyć trzosem i pannie Florce wynagrodzić wszelką stratę, jaka powstała wskutek nieszczęśliwego wypadku.

— Więc na przyszłość wolni będziemy od wszelkich kłopotów — kończyła babka Sabina. — Jeszcze jedno: pan baron Steinach wypytywał się dokładnie o Bożennę, którą, jak się zdaje, bardzo żywo się interesuje.

Po tych słowach czoło Arnolda natychmiast spochmurniało.

— Powiedz mi babko, — powiedział ostro — czy nie dość ci jeszcze przykrości, jakich doznałaś z Florką?

Babka jednak oburzyła się na podejrzenie, jakie brzmiało w słowach Arnolda.

— Broń Boże, abym kiedykolwiek miała pozwolić jeszcze na podobną podłość, — odparła. — Mimo to nie grzech, powiedzieć prawdę. A pan baron Steinach nie zrobił na mnie złego wrażenia. On nie wyrażał się o Bożennie w lekceważącym tonie, jak to zwykle czynią bogaci i wielcy panowie, którzy ładne, lecz ubogie dziewczęta uważają tylko za zabawkę. Przeciwnie, z każdego jego słowa przebijał szacunek. Szczególniej zaś podziwiał energję, jaką okazała Bożenna przy obronie czci swej siostry.

— Niech i tak będzie — odpowiedział Arnold niechętnie. — Tych bogatych i wielkich panów mam po same uszy. Jeden podobny jest do drugiego, jak dwie krople wody, choć niektórzy z nich umieją, brutalną bezwzględność pokryć słodkiemi słówkami i miłym uśmiechem.

Babka Sabina nie sprzeciwiała się więcej. Bożenna również milczała uporczywie. Przypomniała ona sobie barona Steinacha. Gniewała się na niego niemniej, jak na drugich kawalerów, którzy przyczynili się do nieszczęścia Florki. Mimo to nie mogła go stawiać na równi z innymi. Wprawdzie był światowcem, może nawet lekkomyślnym, lecz w całem swem wzięciu i usposobieniu wyróżniał się od swych przyjaciół otwartością i uprzejmością.

Lecz cóż obchodził baron Steinach Bożennę? W najlepszym razie można było uznać jego szlachetność i gotowość przyznania się do winy i niemniej też chęć naprawienia krzywdy. Jednak po upływie pół godziny Bożenna nie myślała już więcej o baronie Steinachu. Pracy było poddostatkiem. Przedewszystkiem trzeba było pomyśleć o przyszłości.

Z ciężkiem sercem zabrało się rodzeństwo do rozbierania budy jarmarcznej. Teraz dopiero zrozumieli, jak wielką siłą jest przyzwyczajenie. Całemi latami urządzali przedstawienia w starym, zniszczonym, płóciennym namiocie i oswoili się z jego nędznem urządzeniem. Ciężko więc im było rozstawać się z ulubioną budą. Lecz nie było rady. Jakiś właściciel budy, chcąc powiększyć przedsiębiorstwo, kupił namiot za tanie pieniądze. Więc niezwłocznie rozebrał budę i zabrał na swoją własność. W pół godziny później, miejsce, na którem stał namiot, opustoszało.

Również wóz cyrkowy nie miał dla Bożenny, ani dla Arnolda żadnej wartości. Lecz rozstawać się z nim nie potrzebowali, bo dyrektor Marinetti oświadczył, że go kupi i przyłączy go do swego taboru. Tak samo zapłacił dyrektor Marinetti dobrą cenę za konia. Cały dochód osiągnięty ze sprzedaży oddał Arnold i Bożenna babce.

Potem oboje wynajęli dla staruszki w pobliżu szpitala wesoły, umeblowany pokoik, w którym babka miała zamieszkać aż do wyzdrowienia Florki. Potem babka z Florką miały wyjechać do Wiednia. Tak więc uczynili akrobaci wszystko, co było w ich mocy.

Ciąg dalszy nastąpi.

Sensacje w procesie o skrytobójczy mord w Brzozowie

Obciążające zeznania brata mordercy

Z Sanoka donoszą:

Ubiegły czwartek w rozprawie sanockiej znowu obfitował w niezwykłe rewelacje. — Główna uwaga zwróciła się na zeznania Tadeusza Jajki.

Brat mordercy

Tadeusz Jajko niski i wątły mężczyzna zdradza znaczne podobieństwo fizyczne do siedzącego na ławie oskarżonych brata swego Romana. Zeznaje on szczegółowo ważąc każde słowo, często zeznaje przerywając, namyśla się nad dalszym ciągiem swych zeznań, poczem pytając, czy może dalej mówić, składa je w dalszym ciągu. Natarcie ze strony komisarza Drewińskiego wytrzymuje bardzo spokojnie. Komisarz Drewiński stracił panowanie nad sobą i wywołał incydent z mecenasem Pierackim, za co został skarcony przez przewodniczącego.

Ośrodkiem popołudniowej rozprawy były zeznania nadkomisarza Petriego ze Lwowa. Zeznaje on szybko, bardzo kwiecistym stylem. Większość jego zeznań była pojedynkiem słownym między nim a mecenasem Pierackim.

Korowód świadków

O godz. 9 rozpoczęły się zeznania dalszych świadków. Zeznaje jako pierwszy świadek Kardasz, któremu Jajko w swoim czasie oświadczył, że zabije majora Owoca. To samo opowiadał Roman Jajko świadkowi Löszlowi.

Zkolei zeznawali urzędnicy Komunalnej Kasy Oszczędności w Brzozowie, którzy nie potrafili wyjaśnić, dlaczego Jajko otrzymał mniejszą remunerację, aniżeli wszyscy inni urzędnicy kasy, nie wyłączając woźnych.

Rewelacyjne zeznania

Po urzędnikach kasy zeznawał Tadeusz Jajko, składając zeznania rewelacyjne. Stwierdził on przedewszystkiem, że był już po zamachu na posłuchaniu u starosty Brzozowa Nazimka, który chciał w niego wmówić, że osk. brat jego Roman Jajko głosował na 4-kę (listę narodową), choć Tadeusz Jajko odpowiedział staroście, że wie całkiem pewnie, że brat jego głosował na jedynkę. W końcu rozmowy starosta prosił Tadeusza Jajkę, aby nie wspominał nikomu o tem, że był u niego bo w przeciwnym razie musiałby wyjechać z Brzozowa.

„Głupie“ zeznania

Tego samego dnia został wezwany Tadeusz Jajko do komisarza Drewińskiego, który na wstępie powiedział mu, że brat jego Roman zeznaje bardzo głupio, aczkolwiek miał 6 dni czasu do obmyślenia wszystkiego. Drewiński oświadczył, że przedewszystkiem trzeba dać Romanowi w więzieniu znać w jaki sposób ma zeznawać, przyczem radził napisać list i podjął się dostarczenia tego listu do więzienia. Mówił również, że Roman Jajko powinien był po zamachu strzelbę wyczyścić i powiesić w domu, a nie zostawiać w polu. Przy końcu dodał komisarz Drewiński, że jest jeden mankament, ponieważ sędzia śledczy jest endekiem, ale on się postara aby go zmienić. Komisarz Drewiński użył w stosunku do tego sędziego obelżywego przezwiska, które nie nadaje się do powtórzenia w prasie.

Zapiski w puszce blaszanej

Tadeusz Jajko zeznawał w dalszym ciągu, że z rozmowy prowadzonej z komisarzem Drewińskim zrobił sobie po powrocie do domu bardzo szczegółowe zapiski, które schował do blaszanej puszki i zakopał w ziemi, wskazując siostrze miejsce. Zrobił to, jak wyjaśnia, dlatego, aby pozostały dowody w razie gdyby go zastrzelono jako niewygodnego świadka.

Prokurator: Więc pan dokładnie wskazał miejsce komisarzowi Drewińskiemu, gdzie znajdowała się strzelba w polu?

Świadek: Tak jest.

Prokurator: Pan Drewiński nie potrzebował więcej szukać po innych polach, tak jak to zrobił już po pańskich zeznaniach.

Świadek: Nie, dokładnie wiedział gdzie jest strzelba.

Konfrontacja

Zkolei nastąpiła konfrontacja Tadeusza Jajki z komisarzem Drewińskim, który oświadczył, że zeznania Tadeusza Jajki, są prawdziwe, jednakże to, co mówił do Tadeusza Jajki robił dlatego, aby wyciągnąć od niego zeznania, gdzie znajduje się strzelba porzucona przez Romana Jajkę w polu.

Przewodniczący: Więc pan mówił również, że Roman Jajko powinien był strzelbę zabrać i oczyścić.

Osk. Drewiński: Nie tego nie mówiłem.

Prokurator: Panie Drewiński. Mógłbym pana zrozumieć, że pan zrobił wszystko dla wydobycia zeznań od Tadeusza Jajki, jaki jednak miał pan interes wyrażając się doń w sposób obelżywy o sędziu śledczym, grożąc, że pan go usunie. Co to Tadeusza Jajkę obchodziło?

Komisarz Drewiński: Chodziło o zdobycie zaufania (!)

Anonimy

Po południu zeznawał nadkomisarz Petri ze Lwowa, który był wydelegowany po zamachu przez komendę wojewódzką policji we Lwowie do przeprowadzenia śledztwa na miejscu. Zeznania nadkomisarza Petriego trwały bardzo długo.

Adw. dr. Pieracki: U pana nadkomisarza byli pp. Rymar i Gwóźdź z anonimami?

Świadek: Tak jest.

Adwokat: Cóż było w tym anonimie?

Świadek: Było powiedziane, że mordercami są Jajko i Stankiewicz.

Adw.: Czy pan wiedział, że Stankiewicza łączą z Jajką jakieś stosunki?

Świadek: No tak, wiedziałem, że coś tam łączy Jajkę ze Stankiewiczem.

Adwokat: Że włóczy się z nim, to znaczy Stankiewicz z Jajką po szynkach i zapija się z nim.

Świadek: Tak jest.

Adwokat: A mimo to Stankiewicza nie aresztowano...

Adw Pieracki: Kiedy według instrukcji policja ma skuć więźnia, aby naprzykład nie wyskoczył z auta.

Nadkomisarz Petri wyjaśnia obszernie tę sprawę.

Adw. Pieracki: Dlaczegoż więc nie skuto poprostu Jajkę? A czy człowiek jadący na przedzie auta, tak jak jechał komisarz Drewiński, jest w stanie dopilnować więźnia siedzącego z tyłu, aby nie wyskoczył?

Świadek: No nie, ale miałem zaufanie do siły posterunkowego Matejki, który jechał z Jajką.

Adw. Pieracki: To pocóż w takim razie jechał komisarz Drewiński?

Po przesłuchaniu jeszcze kilku świadków rozprawę przerwano do dnia jutrzejszego. — Prawdopodobnie w sobotę wygłoszą strony przemówienia, a najdalej w niedzielę przed południem zapadnie wyrok.

Tajfun zmiótł 17 wiosek rybackich

Żywiołowa katastrofa w Japonji

Z Tokio donoszą:

Południową część Japonji nawiedził w czwartek niezwykle silny tajfun, który zniszczył 17 wiosek rybackich. 1200 rybaków i ich rodziny znajduje się bez dachu nad głową, ponieważ żywioł zrównał wszystko z ziemią. Ze względu na uszkodzenie wszelkiej komunikacji z wyspami, trudno jest zorjentować się w sytuacji. Nad wyspą krążą samoloty wojskowe, zrzucając ludności żywność.

„Zobaczymy się tam... u niebieskiej bramy“

Ostatnie słowa mordercy Zycha

Ze Lwowa donoszą:

21 bm. rano odbyła się w Przemyślu egzekucja na podwójnym mordercy z Mościsk, Tadeuszu Zychu. Wydany w czwartek przez sąd doraźny wyrok śmierci wywołał na skazańcu wstrząsające wrażenie. W chwili, gdy go wyprowadzono z sali rozpraw, Zych jakby nie widział nikogo. O godz. 22 prokurator zakomunikował skazańcowi, że p. Prezydent Rzplitej nie skorzystał z prawa łaski. O godz. 5 rano Zycha obudzono. Przyjął on jeszcze Komunję Św. i poprosił o chleb z masłem i gorącą herbatę. Na dziedzińcu sądowym prokurator odczytał skazańcowi wyrok, poczem dał znać katowi Braunowi do wykonania egzekucji. Zych zwrócił się do prokuratora z zapytaniem:

„Dlaczego pan mi się tak przysłużył? Zobaczymy się jeszcze z panem prokuratorem tam ... (tu wskazał na niebo), u niebieskiej bramy...“

Po kilku minutach egzekucja została wykonana.

Kim była „Madelon“

Piękna dziewczyna żyła w Algierze

Kim właściwie jest, względnie kim była „ta Madelon“, o której się wciąż śpiewa i jeszcze więcej śpiewało od czasu Wielkiej Wojny?

Takie pytanie zaprzątało długo umysły we Francji.

W tym względzie zainteresowały się tem nawet organizacje weteranów, które mają się wkrótce zebrać na konwencję, aby wybrać francuską „Madelon“.

Całe wojsko śpiewa o niej piosenkę, która krzepiła żołnierzy na duchu w czasie najcięższych dni, z którą odnosili największe zwycięstwa.

Lecz kim ona była?

W sporze, jaki się wywiązał, jedna strona utrzymywała z przekąsem, że Madelon istniała tylko w bujnej wyobraźni żołnierzyków „poilus“, tęskniących do swych bogdanek. Druga znów strona twierdzi, że Madelon była istotnie żywą dziewczyną z ustami karminowemi, śmiejącą się wesoło i śpiewającą.

Wprawdzie we Francji i w jej koloniach jest setki tysięcy kobiet, którym na imię Madelon, lecz ta, która piosenką zachęcała żołnierzy, całą armję francuską do zwycięstw, była tylko jedna.

Spór rozstrzygnął teraz sam człowiek, który piosenkę o Madelon napisał. Był nim Louis Bosquett i on też spór powyższy przecina następującem oświadczeniem:

„Tak, Madelon była, żyła, kochała. Znałem ją w latach od 1889-go do 1892-go. Służyłem wówczas w trzecim pułku żuawów w Batua, w Algierze. Każdego wieczoru chodziliśmy do małej „kafejki“, gdzie nam usługiwała Madelon. Była dziewczyną młodą, piękną, miała ładny głos, śliczne oczy, zawsze się śmiała i... żadnemu się skusić do grzechu nie dała“.

Dla niej to i o niej żuaw Louis Bosquet napisał słynną dziś w całym świecie piosenkę.

Ile jest w Polsce tramwajów?

W roku 1932 długość eksploatowanych linij tramwajowych wynosiła w Polsce 265 kilometrów, podczas gdy w roku 1928 długość ta wynosiła 239,5 kilometrów. W całej Polsce kursowało w roku ubiegłym 1748 wozów tramwajowych. W stosunku do stanu w roku 1928, rok ubiegły wykazuje na linjach wzrost o 248 wozów. Jeżeli przejrzymy statystyki przewozu pasażerów na linjach tramwajowych, skonstatować musimy spadek frekwencji. I tak w roku 1928 tramwaje całej Polski przewiozły 468 milj. pasażerów, w 1928 r 465 w 1930 r 441, w 1931 r 404, a w roku ubiegłym 348 miljonów ludzi korzystało z usług tramwajów. Ten stały i znaczny spadek należy przedewszystkiem przypisać zbyt wysokim opłatom za przejazd oraz ogólnemu zubożeniu.

Z KRAJU I ZE ŚWIATA

— W pierwszych dniach października zwiedzić ma Polskę grupa posłów do parlamentu angielskiego. Parlamentarzyści angielscy odbędą podróż okrężną po państwach bałtyckich, celem przeprowadzenia studjów gospodarczych. W skład wycieczki wchodzi 6 członków partji konsewatywnej i liberalnej.

*

— Do polskiego min. przemysłu i handlu wpłynęła skarga organizacji przemysłu spożywczego przeciwko syndykatowi kwasu węglowego, obejmującego wytwórnię Rommenhoellera, Fluid i inne. Kartel otrzymał jeszcze w roku b. zlecenie obniżenia ceny kwasu węglowego z 14 na 8 złotych za 10 kg., jednakże obniżki tej dotąd nie przeprowadził.

*

— W końcu bm. przybyć ma do Polski pierwszy poseł Chin, akredytowany przy rządzie polskim. Będzie nim wybitny dyplomata chiński dr. Li.

*

— Rząd Rzeszy wydał nową ustawę, zmieniającą system zapomóg dla bezrobotnych. Ustawa ta znosi obowiązek ubezpieczenia od bezrobocia robotników rolnych, leśnych oraz wodnych. W dalszych punktach wprowadza ona nowy system finansowej pomocy dla bezrobotnych.

*

— Rząd brunświcki cofnął wszystkie zastanowienia wyjątkowe przeciwko organizacjom stahlhelmowskim.

*

— Jak donoszą z Moskwy, w Kamieńcu Podolskim aresztowano 6 księży pod zarzutem aktywnej akcji przeciwko ruchowi bezbożniczemu. Aresztowani księża mają być wywiezieni na Syberję.

*

— Jak donoszą z Nowego Jorku, wszystkie tamtejsze wielkie domy towarowe obniżyły swoje zakupy w Niemczech o 40 do 80 proc., ponieważ ludność bojkotuje wszystko co nosi znak „made in Germany“.

Min. Beck u prezydenta Francji

Z Paryża donoszą:

21 bm. o godz. 16 Min. Beck przyjęty był w pałacu Rambouillet przez Lebrunia. Oficer ordynansowy prezydenta republiki przeprowadził polskiego ministra spr. zagran. i p. Beckową do salonu, w którym oczekiwali gości prezydent republiki i pani Lebrun. Pani Lebrun przyjęła potem w swoim gabinecie panią Beckową podówczas, gdy prezydent republiki udzielał audjencji min. Beckowi. Podczas spotkania i rozmowy, która nosiła charakter serdeczny, prezydent Lebrun wręczył ministrowi Beckowi wielką wstęgę orderu Legji Honorowej. Audjencja ministra Becka u prezydenta Lebrun trwała półtorej godziny.

Zaremba skazany na 200 zł. grzywny

Z Warszawy donoszą:

Starostwo grodzkie w Warszawie skazało bohatera procesu Rity Gorgonowej, architekta Henryka Zarembę, na 200 zł. grzywny, z zamianą na 14 dni aresztu za wstrzymanie przez lekceważenie wypłaty wynagrodzenia, należnego pracownikom.

Cudowne uzdrowienie dziecka w Lourdes

W Lourdes odnotowano nowy wypadek cudownego uzdrowienia. W ciągu trzech dni wyleczone zostało całkowicie pewne trzyletnie dziecko, chore ciężko na gruźlicę płuc, co do którego lekarze po zastosowaniu odmy stucznej i innych zabiegów stracili wszelką nadzieję. Dziecko było już w takim stanie, że nie przyjmowało żadnych pokarmów i zwracało wszelkie płyny nawet zupełnie oziębione. Jeden z lekarzy postanowił dać mu wody z cudownego źródła w Lourdes. Po wypiciu pół butelki tej wody gorączka znikła i dziecko zapadło w głęboki sen. Gdy następnego dnia lekarz szedł do małego pacjenta, znalazł go bawiącego się na ulicy. Lekarskie biuro sprawdzeń w Lourdes umieściło ten fakt w rzędzie uzdrowień o charakterze nadnaturalnym.

Pamiętaj o bezrobotnych

Szermierze śląscy u progu nowego sezonu

Będąc u progu nowego sezonu warto zorjentować się co szermierze śląscy zdobyli lub stracili w sezonie minionym.

Stwierdzić musimy, że podobnemi wynikami napewno rzadko która gałąź sportu może się poszczycić, bo Ślązacy, niezależnie od zorganizowanych kilku udatnych imprez na Śląsku, zdobyli tak jak w latach poprzednich, cały szereg pięknych sukcesów, w zawodach ogólnokrajowych jak i zagranicznych.

Przeglądając wyniki indywidualne, widzimy, że w mistrzostwach Polski klasy „A“, które odbyły się w Warszawie w pierwszych dniach kwietnia br., pp. Sobik i Paszek jedyni poza drużyną olimpijską wywalczyli sobie w bardzo ciężkich warunkach konkurencyjnych, bo przy udziale 35 równych szermierzy miejsce w finale znajdując się tem samem wśród 9-ki najlepszych polskich szermierzy.

27 i 28 kwietnia br. w czasie odbywających się w Katowicach IV mistrzostw Śląska poraz pierwszy dostępnych dla wszystkich szermierzy Polski, Zaczyk, zdobył mistrzostwo we florecie, Sobik natomiast w szpadzie tytuł mistrza Śląska na rok 1933, oraz w szabli Sobik III i Paszek IV miejsce.

Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że w tych zawodach z pośród 8 nagród przechodnich 6 zostało zdobytych przez Ślązaków przy udziale 43 szermierzy z poza Śląska, to łatwo zrozumieć sukces zawodników śląskich klubów.

20. kwietnia zostały zorganizowane w Katowicach mistrzostwa Polski pań, gdzie po raz pierwszy startowało 15 zawodniczek, wśród których Herta Stanoszkówna zajęła 5. miejsce, Helena Jeziorska natomiast jako najmłodsza zawodniczka zaszczytne 7. miejsce.

25. do 27. maja br. odbyły się w Warszawie szermierze mistrzostwa Polski klasy „B“, w czasie których Sobik zdobył w szpadzie mistrzostwo i we florecie 3 miejsce, Zaczyk zdobył we florecie wicemistrzostwo, a w szabli 4 miejsce, oraz Ludwiczak 3 miejsce w szpadzie.

Na podstawie powyższych wyników Polski Związek Szermierczy przyznał Policyjnemu Klubowi Sportowemu w Katowicach puhar kpt. Lubicz-Nycza jako nagrodę przechodnią dla klubu, który w tych zawodach uzyskał najlepszy wynik, a nadmienić wypada, że o pierwszeństwo współzawodniczyło 14 klubów. To też na podstawie osiągniętych wyników przez poszczególnych zawodników, z klubów śląskich, Polski Zw. Szerm. wstawił do reprezentacji Polski na tegoroczne mistrzostwa Europy w Budapeszcie zawodnika ze swego najmłodszego okręgu, a mianowicie p. Sobika z Policyjnego Klubu Sportowego w Katowicach. Pan Sobik, jak w swoim czasie donosiliśmy, nie zawiódł pokładanych w nim nadziei, bo — jak wiadomo — zdobył szereg pięknych wyników w spotkaniach z szermierzami obcych państw.

Przyglądając się teraz wynikom spotkań drużynowych, zauważymy, że ślązacy rozegrali w minionym sezonie sześć meczów i to 4 w Katowicach, 1 w Warszawie, oraz 1 z reprezentacją Krakowa w Krakowie. Wszystkie spotkania zostały wygrane i to zawsze w wysokim stosunku. Z powyższego wynika, że nietylko jednostki lub w jednej broni uzyskano zadawalające wyniki, ale całokształt tego sportu jest prowadzony równomiernie co do broni jak i różnych konkurencyj. To też wierzymy, że społeczeństwo śląskie więcej jak dotąd uwagi skieruje na tą godną poparcia dziedzinę sportu, a specjalnie zasili liczbę członków Pierwszego Śląskiego Klubu Szermierczego, mając przez okres zimowy miłą rozrywkę. Pozwoli to nadto odkryć niejeden drzemiący talent szermierza-sportowca.

Zgłoszenia na członków klubu przyjmuje się w dniach i godzinach ćwiczeń, t. j. w poniedziałki, środy i piątki między godziną 18 a 20 w sali gimnastycznej Śląskich Zakładów Naukowo Technicznych przy ul. Krasińskiego w Katowicach.



Międzynarodowe sześciodniowe wyścigi motocyklowe dokoła Anglji. Trasa prowadzi przez tysiące pagórków i parowów i należy do jednej z najtrudniejszych w Europie.

„Cracovja“ (Kraków) w Wlk. Hajdukach

Jedyną sensacją nadchodzącej niedzieli będą niewątpliwie dalsze zawody o mistrzostwo piłkarskie Polski pomiędzy ligową drużyną **„Ruchu“ (Wlk. Hajduki) a K. S. Cracovia.**

Zawody te budzą zrozumiałe zainteresowanie wśród zwolenników piłkarstwa temwięcej, że powyższe drużyny stanowią dziś czołowe zespoły piłkarskie i zmierzą w roku bież. na skutek zmiany systemu rozgrywek swe siły powtórnie.

Walka wspomnianych klubów będzie miała niewątpliwie charakter zawodów typowych o punkty, gdyż tak drużyna sympatycznej Cracovji, jak i drużyna „Ruchu“ przedstawiają nam zespoły wyrównane, stojące na równym poziomie piłkarskim.

Drużyna K. S. Cracovji do pow. zawodów, zjeżdża do Hajduk w swym reprezentacyjnym składzie. Drużyna Ruchu uważając każdy zdobyty w zawodach punkt za niezwykle cenny, gdy nie zamierza zrezygnować z walki o mistrza, również czyni starania, godnie się zareprezentować, oraz wyjść ze spotkania zwycięsko. Obecna pozycja Ruchu w tabeli ligowej przedstawia się dotychczas dość korzystnie i może jeszcze w pozostałych rozgrywkach sprawić nam niespodziankę. Do pow. zawodów wystąpi Ruch we wzmocnionym składzie ze swymi filarami Badurą, któremu zawieszenie zniesiono i graczem Peterkiem, który już ukończył służbę wojskową.

Początek zawodów o godz. 15-tej.

Na międzynarodowych kortach tenisowych

W Chicago rozpoczął się mecz tenisowy Ameryka — Australja. Mecz ten dostarczył już kilku sensacyj, do których zalicza się przedewszystkiem porażka pierwszego gracza świata Crawforda. Crawford, któremu powietrze amerykańskie wyraźnie nie służy, przegrał z Shieldsem 5:7, 6:3, 6:2. Mistrz świata już po porażce z Perrym (w mistrzostwach Ameryki) oświadczył dziennikarzom, iż czuje się przemęczony, i że musi wypocząć przez 6 miesięcy. Dał się jednak namówić do wzięcia udziału w meczu Australia — Ameryka, jednak jak widzimy ze złym skutkiem.

Drugą sensacją było zwycięstwo naszego rodaka Franka Parkera nad Grathem. Grath doznaje już porażki od drugiego Polaka. Pierwszym jego zwycięzcą był Hebda (we Francji). Parker, który w mistrzostwach Ameryki przegrał z Gledhilem, zdaje się znów wracać do formy. Nasz związek tenisowy winien pomyśleć o sprowadzeniu go na jaki turniej do kraju.

Niespodzianką w tym turnieju była również porażka mistrzowskiego doublea Ameryki, Quist i Turnbull pokonali Lotta i Steffena 1:6, 11:9, 6:3.

Obecny stan meczu 3:3.

W Biarritz odbył się mecz tenisowy Francja — Hiszpania. Wyniki brzmią następująco:

Lesueur (Fr.) — Linaris (H.) 7:5, 3:6, 6:0, Landry (Fr.) — Tejada 6:3, 6:4, Martin Legeay (Fr.) — Maier (H.) 7:5, 1:6, 6:2. W grze podwójnej świetnie dysponowana para Borotra — Brugnon pokonała w pięknej i interesującej grze hiszpańską parę Botter — Linaris 6:3, 6:3, 6:3.

Pierre Gilon, prezes francuskiego związku tenisowego ogłosił w tych dniach swoją listę najlepszych dziesięciu tenisistów świata, która się przedstawia następująco: **1) Crawford, 2) Perry, 3) Vines, 4) Cochet, 5) Austin, 6) J. Satoh, 7) Shields, 8) Gramm, 9) Stoeffen, 10) Roderich Menzel.**

Kondolencje Federacji Piłkarskiej

Międzynarodowa Federacja Piłkarska — (FIFA) nadesłała do PZPN kondolencje z powodu śmierci wieloletniego prezesa PZPN. dr. E. Cetnarowskiego.

Dziesięciobój o mistrzostwo Polski

W sobotę i w niedzielę rozegrany zostanie w Warszawie dziesięciobój o mistrzostwo Polski, zorganizowany przez Warszawski Okręgowy Związek Lekkoatletyczny. W drugim dniu, w niedzielę, wraz z dziesięciobojem rozegrany zostanie bieg 3 klm. z przeszkodami o mistrzostwo Polski. W sobotę zawody rozpoczną się o godz. 16 na stadjonie Legji, a w niedzielę dokończenie zawodów wraz z biegiem 3 klm. z przeszkodami, odbędzie się na stadjonie AZS. w parku Paderewskiego.

Harcerstwo wśród młodzieży starszej

Wychowanie harcerskie obejmuje całość procesu wychowawczego, stąd szczególną troską otaczać musi tę młodzież, która opuszczając szkołę powszechną lub średnią wchodzi bezpośrednio w życie. Zagadnienie starszych chłopców jest w Harcerstwie problemem niezmiernie ważnym, od rozwiązania którego zależeć będzie stopień „uharcerzenia“ starszego społeczeństwa, to jest wprowadzenia doń jaknajwiększej sumy jednostek o harcerskim sposobie patrzenia na świat i ludzi.

W najbliższych dniach ukażą się nakładem Harcerskiego Biura Wydawniczego (skład główny w Centralnej Komisji Dostwa Harcerskich, Warszawa, ul. Traugutta 2) — „Wytyczne programowe pracy zastępów chłopców starszych — pióra harcmistrza Józefa Sosnowskiego.

W „Wytycznych“ jako naczelne problemy pracy harcerskiej wśród starszej młodzieży wysunięte zostały: przygotowanie do życia w społeczeństwie i państwie oraz wybór zawodu (problem pracy).

„Wytyczne“ ze względu na ciekawą koncepcję ujęcia sprawy wychowania harcerskiego w tak ważnym okresie życia młodzieży winny być pilnie przestudjowane przez instruktorów harcerskich, nauczycieli oraz tych wszystkich, którzy drużyny szkolne, zależne od zachem wychowawczym.

Finał drużynowych mistrzostw Polski w tenisie

Finał drużynowych tenisowych mistrzostw Polski między zeszłorocznym mistrzem, Łódzkim LKT., a tegorocznym mistrzem, Legją, rozegrany zostanie dopiero w pierwszej połowie października w Łodzi. Obecnie czołowi tenisiści Legji wyjechali do Pragi i Meranu, skąd powrócą w początku przyszłego miesiąca.

Przygody bezrobotnego Froncka



Najprzykrzejsza praca w wojsku
to czyszczenie własnej broni
i zwilżanie wazeliną,
która tę broń od rdzy chroni

Również Froncek przed „kumplami“
ciągle na tę pracę biada,
lecz że musi przeto wycior
w lufę karabinu wkłada.

Włożył wycior z pakułami,
lecz zrobiło się zacięcie,
więc się kapral z Froncka śmieje,
że ten ciągnie tak zawzięcie.

Wtem szarpnięty w tył przez Froncka
wycior z lufy wyskakuje
i w brzuch panu kapralowi
z wielką siłą się pakuje.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Drukiem i nakładem Zakładów Graficznych i Wydawniczych „Polonia“ S. A. w Katowicach. — Redaktor odpowiedzialny Stanisław Nogaj.